

Więzienny horror mniejszości etnicznej w Iranie

4 kwietnia 2018

Świat obiegły wieści o śmierci kolejnego więźnia należącego do arabskiego ludu Ahwazi, przetrzymywanego i torturowanego w irańskim więzieniu.

Po oddaniu ciała rodzinie, w mediach pojawiły się przerażające zdjęcia obrażeń świadczących o okrucieństwach, których zmuszony był doświadczyć skazany przed śmiercią. Pracownicy więzienia ostrzegli rodzinę zmarłego, by nie traktowała ukochanego krewnego jak męczennika, ponieważ uważany był za wywrotowca podjudzającego innych więźniów do buntu, co dodatkowo napełniło rodzinę pogardą dla systemu.

Ciało Aliego Sawariego (50) zostało przekazane rodzinie pod koniec marca przez urzędników więzienia Sheyban, ulokowanego w pobliżu stolicy regionu. Pokazanie zdjęć siniaków i blizn na ciele ukochanego syna, męża i ojca wiązało się dla krewnych z dużym ryzykiem. Rodzina twierdzi, że Sawari, ojciec czwórki dzieci, był torturowany przed śmiercią przez sadystycznego strażnika znanego jako Hamidian, ponieważ składał skargi na straszne warunki panujące w owianym złą sławą więzieniu. Na krótko po śmierci ciało wrzucono do kostnicy i skontaktowano się z rodziną, by je odebrała.

Hamidian znany jest w całym regionie ze swojego sadyzmu i okrucieństwa, oraz przyjemności, którą czerpie ze znęcania się nad politycznymi więźniami należącymi do plemienia Ahwazi. Sawariego wtrącono do więzienia cztery lata temu na podstawie sfigowanych dowodów – co jest częstą praktyką stosowaną przeciw mniejszościom etnicznym w Iranie, mającą na celu uciszenie i sterroryzowanie dysydentów i aktywistów.

Jeden z członków rodziny Sawariego powiedział, że podczas ostatniego widzenia, Sawari mówił, iż planuje wraz z innymi

więźniami złożyć formalną skargę do władz z powodu żałośnie niewielkich porcji jedzenia, którymi karmieni byli więźniowie, oraz jego odrażającej jakości, która sprawia, że nie nadaje się nawet do karmienia zwierząt. Mężczyzna skarżył się również na przeludnione cele pełne wszy, co przyczynia się rozprzestrzenianiu wszelkich infekcji. Krewni mówią, że marzeniem mężczyzny było zjedzenie owoców i warzyw zamiast przegniłych ochłapów, które pracownicy więzienia serwowali wraz z przemocą fizyczną i obraźliwymi komentarzami o charakterze rasistowskim. Strażnicy m.in. pluli więźniom w twarz i do jedzenia oraz nazywali ich „arabskimi zwierzętami”. Ten przejaw rasizmu jest charakterystyczny w podejściu Irańczyków do zamieszkujących kraj mniejszości narodowych, takich jak Ahwazi. Reżim popiera jedynie perską supremację.

Krewni Sawariego mówili również, że zmarły opowiadał im o kilku protestach zorganizowanych przez więźniów protestujących przeciw fatalnym warunkom sanitarnym oraz braku dezynfekcji, którego skutkiem jest ogromna liczba wszy i innego robactwa pleniącego się w więzieniu i roznoszącego choroby. Rodzina pamięta, że podczas ostatniej wizyty usiłowała przekazać mu owoce, jedzenie i przybory sanitarne, które zmuszeni byli wręczyć pracownikowi więzienia, przez co najprawdopodobniej nigdy nie trafiły w ręce skazanego.

Ta i podobne historie często przytrafiają się członkom ludu Ahwazi z rąk rządzącego reżimu. Starania współplemieńców, które zwróciły uwagę międzynarodowych organizacji humanitarnych, takich jak Amnesty International i Human Rights Watch, nie zdołały doprowadzić do śledztwa mającego ujawnić zbrodnie popełnione przez rządzących. Problem nasila dodatkowo brak zainteresowania ze strony irańskich organizacji broniących praw człowieka, które nie chcą zajmować się mniejszościami etnicznymi. Uparcie milczą również media.

W ciągu ostatnich miesięcy gwałtownie wzrosła liczba zatrzymań, doniesień o torturach i przypadków śmierci w irańskich więzieniach – jest to odpowiedź reżimu na

zaostrzające się protesty. Jeszcze przed kryzysem, po dojściu do władzy prezydenta Rouhaniego, „umiarkowanego reformatora” – jak nazywała go administracja Obamy – Iran zajął drugie miejsce na świecie pod względem liczby egzekucji. Wyprzedzały go jedynie Chiny. Reżim tłumaczy się, jakoby przyczynami zgonów były samobójstwa i nadużywanie narkotyków. Śmierć prominentnego kanadyjsko-irańskiego ekologa Kavousa Seyeda Emamiego przypisywano właśnie samobójstwu.

Aktywiści należący do plemienia Ahwazi rozgoryczeni są faktem, że irańskie organizacje broniące praw człowieka skupiają się jedynie na centralnej części kraju, zamieszkiwanej głównie przez ludność pochodzenia perskiego i zupełnie ignorują chroniczne i systematyczne prześladowanie ludności Ahwazi i innych mniejszości etnicznych zamieszkujących obrzeża kraju, takich jak Kurdowie, Beludżowie i tureccy Azerowie. Dla nich sytuacja wygląda tak, że Deklaracja Praw Człowieka ONZ jest stosowana selektywnie i kiedy to się politycznie opłaca.

Autorstwo: Borsuk

Na podstawie: ClarionProject.org

Źródło: Euroislam.pl